

Szczęść Boże,

Czy ktoś z Papui ma cos do powiedzenia w sprawie Ukrainy. Owszem. Jestem misjonarzem na końcu świata, ale 20 lat temu, po wydaleniu przez Putina z parafii na Sachalinie, podjąłem prace na Ukrainie. Pracowałam pod Donieckiem, w Makiejewce, Horliwce i w Bachmucie. Mam na ten temat wiele przemyśleń. Chciałem się tym podzielić. Proszę wykorzystać poniższy materiał w prasie.

Ks. JAROSLAW WISNIEWSKI

1. OPOWIESC JEZUITY GWAGNINA

U progu Wielkiego Postu chciałem podjąć pewien mało znany watek z historii. To, co chcę opowiedzieć, ma pewien związek z obecnymi zdarzeniami i jest nowszą wersją opowieści o Goliacie i Dawidzie. Chodzi o sposób, w jaki nie od dziś Moskwa wyniszcza swoich oponentów.

Miasto Nowograd Wielki to dziś małe obwodowe miasto wielkości Białegostoku czy Bydgoszczy. W przeszłości jednak pełniło role drugiej stolicy Rusi Kijowskiej. Rosnąca potęga Moskwy za czasów Iwana Groznego spowodowała, że Moskwa zazdrosnym okiem patrzyła na Nowograd Wielki. Nie podobalo się carowi to, że to Wolne Miasto jest silne i bogate.

Co się wtedy zdarzyło, dowiedziałem się, już jako maturzysta, ze starej Księgi Gwagninusa, włoskiego Jezuity. Książka powstała na świeżo jakieś 30 lat po tragedii. Nazywała się "Opisanie Ziem Korony Polskiej i Księstwa Litewskiego". Czy ktoś mi uwierzy na słowo, że miałem w swych dłoniach stary wolumin z czasów Gwagnina ?

2. O CARZE IWANIE JAK NAPOTKAŁ GŁUPCA

Iwan Grozny nie tylko napadł i spalił wspaniale miasto, ale też zniszczył 10 tysięcy jego mieszkańców. To znany fakt z historii, który pomoże nam, zdziwionym Europejczykom, byśmy pojęli, skąd ten geniusz zagłady przywędrował do Mariupola, do Charkowa, potem Severodonecka i do Bachmutu. Wyraźne są cechy wspólne między Czyngis Chanem, Tamerlanem, Iwanem

Groznym, Suvorowem i Putinem. To cała dynastia systemowych zbrodniarzy. Trudno ich pojąć bez zrozumienia korzeni tej ideologii. Koczownicy z Azji, określani przez prof. Konecznego mianem Turyńczyków, zwyciężali, siejąc strach. Niszczyli, co się tylko dało, by przeciwnik poddał się ze strachu na sam ich widok.

Jedyny sposób na te kanale to wyzbyć się strachu, ale jak tego dokonać? Za chwilkę opowiem.

Napaść na Nowograd Wielki miała być tylko początkiem. Dalej miał być Psków, Smoleńsk i zapewne Kijów, bo już Iwan Grozny wymyślił dla Moskwy dziejową misję, która przyświeca Putinowi.

On twierdził, że "zbiera do kupy rozproszone miasta ruskie"... On również wymyślił "patriarchat moskiewski"... i dogmat, że Moskwa po Konstantynopolu jest TRZECIM RZYMEM, a czwartego ponoć ma nie być. Czy ktoś pamięta z historii, że ten sam Iwan Grozny startował w elekcji 1571-go roku i przegrał z Henrykiem Walezym?

Aż strach pomyśleć, co by się stało, gdyby wygrał.

Tak więc końcówka opowieści o tym carze jest taka. Po zniszczeniu Nowogrodu udał się, by "wyzwolić Psków".

Mieszczanie przerażeni tą perspektywą szukali ratunku nie w umocnionych fortyfikacjach i zwiększaniu liczby armat. Mieli na to zbyt mało czasu. Szukali ratunku u pewnego szaleńca o opinii proroka. Prawosławni nazywają takich ludzi mianem "jurodiwy".

Szaleniec przykazałby nie okazać strachu tylko szacunek. Mieli wedle jego rady szeroko otworzyć wrota miasta i suto zastawić stoły mięsiwem. Wszystkich zadziwił ten pomysł. Posłuchali jednak, bo nie mieli alternatywy. Gdy już car się pojawił w mieście i dostrzegł "góry mięsa", że zdziwieniem stwierdził: NIE MOGĘ NIC JEŚĆ, BO WŁASNIE POST SIĘ ZACZAŁ.

Podobnie jak Putin Iwan Grozny udawał pobożnego. Ponoć codziennie wstawał przed świtem i 3 godziny się modlił, co mu nie przeszkodziło w zniszczeniu moralnym i fizycznym władcy Filipa....

Na te słowa szaleniec tylko czekał. Z zapalem i mądrością Stańczyka wyrzekł: MIĘSA NIE CHCESZ JEŚĆ, A KREW MIESZCZAN Z NOWOGRODU WYPIŁEŚ... Na te słowa Iwan Grozny zareagował dziwnie. Zabrał swe wojsko i odszedł z niczym.

Chcę przypomnieć, że rok temu wojna na Ukrainie zaczęła się w piątek po Środzie Popielcowej. Wygląda na to, że Iwan Groźny był jednak pobożniejszy niż Putin.

W czasach Iwana wrogami byli mieszczanie wolnych miast ruskich, którzy na handlu ze Szwecją, Polską i Niemcami się bogacili jak we Florencji Medyceusz, czy jak dziś mały Luksemburg. Potem wrogiem numer jeden dla Rosji stali się Unicy. Oni też chcieli przyjaźni i jedności z dostatnim z Zachodem. Korzeń dzisiejszej wojny jest ten sam. To zazdrość Moskwy o to, że nie może

kontrolować pieniędzy i dobrobytu wolnej Ukrainy. Nie może manipulować jej świadomością. Instrumentem tej kontroli w Związku Sowieckim była partia. Teraz do tej gry, jak za cara, zaproszono "manipulowane pseudo-prawosławie".

Może to w mych ustach nie brzmi "politycznie poprawnie", ale hierarchowie moskiewscy, tak jak w czasach zaborów, i teraz również zdyskredytowali się ostatecznie popierając wojnę.

3. KIJOWSKA PIĄTA KOLUMNA

Wojna na Ukrainie wskazuje nie tylko na podłość agresora. Ukazuje również geniusz narodu, który okazał się niezłomny. Patriotyzm ukraiński (podobnie jak i polski) byłby niemożliwy do pomyślenia, gdyby nie obecność katolickiej diaspory na Ukrainie. Katolicy są tam mniejszością. Wedle szacunkowych statystyk mieszka na Zachodzie i w Centrum Ukrainy 5 mln greko-katolików i ponad milion tzw. łacinników. To jakieś 15, maksimum 20%, ogółu mieszkańców Ukrainy. To prawda, ale te 6 czy 7 milionów zdeterminowanych "zapadenców", czy jak złośliwi mówią "banderowców" są tą tajemniczą bronią Ukrainy. Nie sposób dłużej wyśmiewać. Warto się przyjrzeć i zrozumieć, że bez Haliczan "Prawosławna Ukraina", nie podjęłaby się obrony ojczyzny w tej nierównej wojnie.

Jeśli Putin twierdzi, że nie ma Ukrainy i nie ma narodu ukraińskiego, to tylko dlatego, że tak mu naszeptali politrucy odziani w szaty moskiewskiego Prawosławia. To ten odłam Kościoła osiadł w sanktuarium Ukrainy w Ławrze Pieczerskiej jako 5-ta kolumna. To było jasne jak słońce. Toteż policja wypędziła moskiewskich mnichów z Kijowa po przeszukaniu i znalezieniu licznych dowodów kolaboracji. Aż dziw bierze, że tak długo zwlekano z przeprowadzką tych nieproszonych gości.

Jakby wyglądała historia Polski, gdyby na Jasną Górę wprowadził się Patriarchat Moskiewski? Wszystko przecież szło w tym kierunku.

4. BIAŁORUŚ I... MANDŻURIA

Scenariusz z Białorusi, gdzie bezlitośnie rozprawiono się z Unitami, daje wiele do myślenia. Bez greko-katolików Białorusi dużo trudniej się opierać Moskwie. Tam też właśnie zniszczono opór wyniszczając niezależność ducha.

Chińczycy też mieli kłopot z silną grupą księży Marianów opiekujących się emigrantami z Rosji w Charbinie w Mandżurii. To też byli katolicy wschodniego obrządku. Nie przeszkadzali w okresie międzywojennym Japończy-

kom, ale nie spodobali się chińskim komunistom, deportowano ich do siedziby KGB na Zabajkalu. Tam też pracowałem przed wydaleniem z Rosji, więc z bliska poznałem sprawę.

Jedną z ofiar tortur w mieście Czyta stał się marianin, ks. Tomasz Podziawa, rodem z Białorusi, męczennik.

Ostoją Unitów na Białorusi był Połock. Stało się tak za sprawą wielkiego świętego spośród tego narodu. Pochodzący z Brześcia Bazylianin Kuncewicz odegrał wielką rolę w historii Białorusi. Wtedy znajdowała się ona w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak wielkim i wybitnym kaznodzieją był ten człowiek, wiedzą o tym nieliczni Greko-katolicy z Białorusi. Wiedzą też Prawosławni, bo to oni mu nadali tytuł "Duszochwata". To, jak go zniszczyli prawosławni oponenti w Witebsku, jako żywo przypomina śmierć błogosławionego Jerzego Popiełuszki. Czasy się zmieniają, a kremlowskie metody... nie.

Gdyby Unitom nie zabrano w czasie represji po 1839 roku cerkwi sw. Zofii, Sanktuarium z Żyrowic i mnóstwa innych świątyń, Białoruś też byłaby dzisiaj silnym, niepodległym państwem.

OPATRZNOŚCIOWA GALICJA

Tak więc należy się wielkie Bóg zapłać Greko-katolikom na Ukrainie oraz Opatrzności, że ręka caratu nie dosięgła Galicji. Podziękujmy za ten "silny duch" jaki od wieków trwa w tym Kościele i w ukraińskim narodzie. Greko-katolikom z Polski też trzeba podziękować za ich ogromną pracę i świadectwo w czasie próby. Okrucieństwa "Akcji Wisła" to sprawiły, że Ukraińcy i Łemkowie rozproszyli się po całej Polsce i teraz pomagają uciekinierom, by mieli opiekę nie tylko materialną, ale i duchową. Duch niezłomnego Jozafata Kuncewicza i jego przykład niech będzie dla nas natchnieniem. Można ludzi nawracać nawet leżąc już w grobie. Ten święty jest znany z niespodzianych cudów.

5. DUSZOCHWAT JOZAFAT

Jego trumna wędrowała po całym świecie. Jakiś czas relikwie leżały w "muzeum medycyny" w Moskwie. Oddano do Watykanu razem z relikwiami Andrzeja Boboli. Andrzej wrócił do Polski przed wojną, być może Jozafat też powróci do Brześcia, do Witebska lub Połocka. Módlmy się o to... Też liczę na to, że tak jak z popiołu odrodził się Greko-katolicki Kościół na Ukrainie w 1989 roku, a teraz nie bez udziału jego wiernych odradza się cały ukraiński naród, że taki cud może się powtórzyć tam, gdzie sw. JOZAFAT KUNCEWICZ posługiwał i przyjął męczeństwo. Mowa o Białorusi!

Prawosławie Moskiewskiego Patriarchatu i Rosja jego promotorka dyskredytuje się w oczach świata. Wiele małych państw takich jak Białoruś odbiera wielką lekcję męstwa i patriotyzmu.

Stalinowi się zdawało w 1946 roku, że pogrzebał "Unitów". Mi się zdaje, że nigdy oni nie byli tak silni jak dziś. Kilkadziesiąt eparchii i egzarchatów na całym świecie. Tylko rosyjski, chiński i białoruski egzarchat nadal kuleje. Wszystkie inne struktury na świecie mają się nieźle. To najsilniejszy Kościół pośród katolickich Kościołów Wschodniego Obrządku.

6. PATRIARCHAT KIJOWSKI

Na czele niektórych z pomniejszych stoi hierarcha z tytułem Patriarchy. I taki tytuł dla Metropolity Kijowa od lat ubiegają się bracia Unicy. Presja komunizmu zrobiła swoje. Modlę się, by nasz Papież odwiedził Ukrainę, oraz, by spełnił marzenie tamtejszego Kościoła, to znaczy, by zatwierdził Greko-katolicki Patriarchat w Kijowie!

Jak nie ten to następny... Przykro mi, że do tego jeszcze nie doszło.

7. LOS POLSKICH BAZYLIANÓW

Symbolem i ostoją polskich unitów jest klasztor w Warszawie na ulicy Miodowej. W Wilnie u Bazylianów rozegrała się scena z Konrada Mickiewicza. Inny słynny bazylikański klasztor to Supraśl. Słynna bazylikańska drukarnia publikowała twórczość Karpińskiego. Męczennik Jozafat też był zakonnikiem. Mają Bazylianie wielkie zasługi dla Kościoła i dla kultury polskiej. Jako kleryk podczas odwiedzin Bazylianów w Białymstoku brałem udział po raz pierwszy we wschodniej liturgii. Serdecznie pozdrawiam oo. Bazylianów i wszystkich braci księży greko-katolików z Polski, zwłaszcza w Białymstoku. Wiele słyszałem dobrego o pracy naszego brata Werbisty wschodniego obrządku.

Białystok też potrzebuje odrodzenia wschodniego obrządku, który zaborca rosyjski zniszczył, a powojenny PRL nadal niestety promował tylko Prawosławie. Przykładem tego jest oddanie bazylikańskiej świątyni w Supraślu w tych czasach, gdy kończyłem studia w seminarium... Białystok to moja diecezja i tam 11 lipca 2022 na urlopie napisałem broszurkę w sprawie okrutnej "pątnowskiej zbrodni".

Poszukuję wydawcy dla popularyzacji tej małej książeczki. Jej tekst wskazuje na korzeń zła, którym jest bałwochwalstwo. Lekarstwem na nie jest tylko wzrost prawdziwej pobożności. Wygląda na to, że Putin chce prześcignąć Carylę Katarzynę, Cara Piotra i Stalina w wyniszczaniu Kozaków. To się nie uda "ЩЕ НЕ ВМЕРЛА УКРАЇНИ НІ СЛАВА НІ ВОЛЯ". Proszę was o pomoc w publikacji broszurki.

8. PROŚBA W SPRAWIE BROSZURKI

Proszę ja opublikować, razem z tym autorskim - jubileuszowym wstępem. Napisałem go dziś 2 lutego na zbliżającą się rocznicę putinowskiej napaści. Nie jest to arcydzieło, ale szczerza łza człowieka, który zostawił na Donbasie wiele potu. Nie zależy mi na honorarium. Na razie szukam wydawcy. Jeśli pozycja się okaże kasowa, proszę dochód przekazać na odbudowę Ukrainy. Na przykład na odnowę zniszczonej świątyni w Bachmucie.



Rozbita figura MB z Dzieciątkiem w zniszczonym kościele w Bachmucie

9. WSPOMNIENIA Z DONBASU

Ja tam na Donbasie przeżyłem Pomarańczową Rewolucję z takimi samymi emocjami jak wcześniej jako chłopak z liceum przeżyłem 'Solidarność' i Stan Wojenny. Miałem 18 lat i byłem w klasie maturalnej. Solidarność i Pomarańczowa Rewolucja to dwie niedokończone sprawy o tej samej wadze historycznej. Tak samo próbowano z inspiracji Moskwy zdławić te dwa nurty wolnościowe. Wtedy to na Donbasie zrozumiałem, że Polska i Ukraina mają tę samą misję do spełnienia w walce z kremłowskim szowinizmem i bezbożnictwem. Przeżyłem i nadal przezywam. Nieważne, na którym końcu świata jestem. Gdy anektowano Krym, stałem w tłumie protestujących pod moskiewską ambasadą w Waszyngtonie. Tak się złożyło, że przed wyjazdem do Papui musiałem przejść kurs języka angielskiego i tam mnie zastała ta pierwsza wojna o Donbas. Teraz jestem w Papui-Nowej Gwinei nieopodal Australii.

To zbyt daleko, by pokazać swoje uczucia dla Ukrainy. To prawie niemożliwe. Nie ma też szans na odwiedziny. Na Donbas polskich księży nie puszczają. W czasie urlopu spędziłem jednak kilka dni we Lwowie i w Odessie. Mam więc pewne wyobrażenie o tym, co się dzieje. Nie jestem w sprawie wojny zupełnym ignorantem. Wielu rosyjskich "agentów wpływu" o niej marzyło na Donbasie i prowokowało dawno temu. Ta wojna to zaplanowana akcja z premedytacją. To nie był spontan, to nie przypadek. Tak samo, jak nie był przypadkiem Stan Wojenny Jaruzelskiego czy wypadek w Smoleńsku. Putin szedł w tym kierunku od 2004 roku. Kto wie może i wcześniej. Może po to go promowano.

10. ZDOŁOWANY KAT

Mamy pierwszą rocznicę agresji. Nie poszło tak jak Rosja chciała. Miał być blitzkrieg – mała, szybka wojenka. Wyszło całkiem inaczej. Wedle zasady "kto pod kim dołki kopie" pan Putin jest dziś dosłownie i w przenośni "całkowicie zdolowany".

Jest więc czas, by to, co się dzieje, przemodlić. Mało kto z nas misjonarzy ma możliwość, by pójść na tę wojnę i czymś pomazać. Pozostaje to, o co prosiła MB Fatimska... módlmy się...

11. ODMAWIAJMY ROŻANIEC O NAWRÓCENIE ROSJI.

Moja broszurka to promocja fatimskich objawień. W 1995 roku spotkałem ostatnie dziecko z Fatimy. Siostrę Łucję. To był 1985 rok. Miałem 32 lata, a ona 87. Patrzyłem w jej oczy przez kraty klauzury. Swym wzrokiem wierciła mi dziurę w sercu. Ona miała jeszcze 10 lat w zanadrzu, a ja prawie 30. Zostawiła mi pracę domową podczas tej mszy w Coimbra. Trudno coś takiego zapomnieć.

X. Jarosław Wisniewski

www.xjarek.net

[Inne książki Ks. Jarosława na Stronie Jana Niteckiego:](#)

